

Szczecin, 29.11.2016

dr hab. Arleta Galant
Uniwersytet Szczeciński
Wydział Filologiczny

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani magister Natalii Gendaj *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa. Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego*

„Proszę zrozumieć – pisał Gombrowicz w 1963 roku w liście do Juana Carlosa Gómeza – ja tu się jeszcze nie mogę znaleźć, na razie tu tylko jestem”¹. Gdyby z tej deklaracji pisarza uczynić motto rozprawy *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa. Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego*, okazałoby się, że Pani Natalia Gendaj wykonała wcale niełatwe zadanie. To nic, że cytowane słowa dotyczą obecności autora *Ferdydurke* w Berlinie (po opuszczeniu Argentyny), zawiera się w nich wszystko, co odnieść można do Gombrowicza jako migranta, „podróżnika” wyjątkowo kłopotliwego, nieoczywistego, kapryśnego, programowo nie nadającego się do uspoijnienia.

Dopowiedzmy, że nie chodzi tu wyłącznie o temperament pisarza, ale również o status pozostawionego przez niego literackiego i autobiograficznego materiału, traktującego o pobycie w Argentynie, Niemczech, Francji. Opowieści o tych krajach, czy raczej o Gombrowiczu w i wobec nich, są zdeponowane w *Dzienniku*, w listach, w mniejszym stopniu w prozie, zarazem zostały one wyodrębnione z diariusza oraz zbioru korespondencji i opublikowane w dziennikach argentyńskim, paryskim, berlińskim (*Diario argentino, Jurnal Paris-Berlin, Berliner Notizen*). Są to utwory skomponowane przez wydawców i autora, przetłumaczone i skierowane do południowoamerykańskich i

¹ W. Gombrowicz, *Listy do Juana Carlosa Gómeza*, przeł. E. Zaleska, „Literatura na Świecie” 2001, nr 4, s. 12-13.

zachodnioeuropejskich odbiorców, przy czym stworzone przez nadawcę o niejasnym usytuowaniu. W Berlinie jest Gombrowicz Polakiem, Europejczykiem, ale i Argentyńczykiem, w Buenos Aires - Argentyńczykiem, który nie przestaje być Polakiem i Europejczykiem, z kolei w *Wędrówkach po Argentynie*, napisanych z myślą o polskich czytelnikach (pierwsze wyd. polskie - Instytut Literacki 1977 r.), autor mówi jako Polak w Argentynie i Argentyńczyk snujący refleksje i wspomnienia o Polsce oraz Europie.

Wszystko to sprawia, że projekt badawczy, który zakłada analizę twórczości Gombrowicza w ujęciu komparatystycznym, a z takim projektem mamy do czynienia w przypadku rozprawy Pani Natalii Gendaj, musi zostać opatrzone nie tylko pytaniami o warunki przynależności. Po pierwsze - o tym, czy włączyć określony tekst w ramy literatury danego kraju, nie musi przecież decydować język oryginału, po drugie - w Argentynie, kraju głównie przybyszów, rozliczanie twórców z partycypacji w oryginalnej literaturze narodowej jest więcej niż problematyczne. Taki projekt musi także uaktywniać dobrze przemyślaną niestatyczną perspektywę analiz i recepcji różnojęzycznych tekstów, dyskursów i kontekstów. Sądzę, że Autorka pracy - znająca, podkreślmy, język hiszpański i czytająca hiszpańskojęzyczne teksty - z powodzeniem podołała tej potrzebie, choć - o czym za chwilę - nie wykorzystwała wszystkich argumentów do metodologicznego ugruntowania swojego przedsięwzięcia.

W centrum zainteresowania Natalii Gendaj znalazły się *Dziennik, Trans-Atlantyk* i *Wędrówki po Argentynie*, to przede wszystkim lektura tych utworów jest podstawą do rekonstrukcji „pozycji” Witolda Gombrowicza wobec dyskursu południowoamerykańskiego. Piszę „pozycji” w cudzysłowie, ponieważ rzecz w czymś innym niż „pozycja/stosunek wobec”. Drugi człon tytułu rozprawy *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa* w toku wywodu Autorki nabiera pojemniejszych znaczeń, pierwszoplanowe okazują się samozwrotne relacje pomiędzy twórczością i biografią pisarza a argentyńską kulturą, współtworzoną przez - z rozmaitych powodów bardzo ważnych dla jej kształtu - pisarzy, myślicieli, podróżników. Oprócz Gombrowicza bohaterami pracy są więc Jorge Luis Borges, José Ortega y Gasset, Waldo Frank, Herman Keyserling i Stefan Zweig. Trzeba odnotować za Natalią Gendaj, że wybór tych twórców nie jest autorski, podsuwają je głównie argentyńscy krytycy, znawcy Gombrowicza (m.in. Pigilla, Saera, Gasparini, Aguilar, Siskind). Dodajmy, że niektóre z wymienionych nazwisk odnajdziemy również w tekstach polskiego badacza m.in. Aleksandra Fiuta, o którym

mowa w pracy, czy Jerzego Jarzębskiego, wspomnianego przez Autorkę, ale w innym kontekście.

Autorka rozprawy koncepcyjnie rozwinęła poszczególne komparacje. Ich spoiwem, a równocześnie ich ogniskową uczyniła kategorię przestrzeni; kategorię decydującą także o układzie całej pracy. A jest to układ, który oceniam wysoko, sądząc, że ramy rozważań ustawiono w sposób przynoszący sporo interpretacyjnych zysków, umożliwiając zaproponowanie opracowania tematu badań bardzo interesującego pod względem metodologicznym.

W każdej z trzech części pracy Autorka poświęciła uwagę wybranym paralelom - centrum rozdziału pierwszego stanowi porównanie Gombrowicza z Borgesem, w rozdziale drugim mamy do czynienia z analizą relacji Gombrowicz-Ortega y Gasset, ale też Gombrowicz-Frank, rozdział trzeci przynosi opis zestawienia poglądów Gombrowicza z poglądami Ortegi y Gasset, Franka, Keyserlinga i Zweiga. Interpretacyjne pasma poszczególnych omówień wyznaczają jednak dodatkowo problemy przestrzeni o różnym, „rosnącym zasięgu”(s.12) - miasta w części pierwszej, kraju w części drugiej i kontynentu w części trzeciej.

Ten „rosnący” układ pracy ma wiele zalet. Przede wszystkim pozwala uniknąć uproszczeń mogących wynikać z symetrycznych konfrontacji polsko-argentyńskich spojrzeń na Nowy Kontynent. Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa są tu ukazane z perspektywy zewnętrznej i wewnętrznej jednocześnie, nawet należałoby powiedzieć, że jest to przedstawienie ułożone na przecięciu tych perspektyw. O powodzeniu takiego badawczego postępowania decyduje również to, że w kolejnych partiach swojej pracy Autorka zastosowała odmienne metodologiczne ujęcia. W rozważaniach o Buenos Aires Natalia Gendaj posiłkuje się studiami miejskimi, podstawą refleksji o Argentynie są „studia podróżne” (*travel writing*), w pracy nazywane konsekwentnie studiami na temat podróży, z kolei analizy poświęcone Ameryce Południowej opierają się na porównawczych badaniach regionalnych (*comparative area studies*).

Podkreśliłabym szczególnie tę metodologiczną różnorodność. Świadczy ona bowiem bez wątpienia o odwadze badawczej Autorki rozprawy, o jej wszechstronności i merytorycznych kompetencjach, ale też dowodzi, że otrzymaliśmy pracę z pogranicza literaturoznawstwa i badań kulturowych. Dla komparatystyki literackiej to nic nowego i nadzwyczajnego, niemniej w dysertacji *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa*.

Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego wspomnianą pograniczność wzmacnia kategoria przestrzeni, która wymaga wieloperspektywicznego interpretacyjnego ujęcia, w tym nierzadko odwołań się do rozstrzygnięć z obszaru innych dyscyplin naukowych.

Wybór przestrzeni jako głównej kategorii badawczej w pracy został przez Natalię Gendaj uzasadniony w sposób przekonujący, ale moim zdaniem niepełny. Otóż z całą pewnością wybór ów stanowi ważny kontrapunkt dla istniejących opracowań twórczości Gombrowicza w kontekście argentyńskim (s. 8), które z reguły uprzywilejowują optykę historycznoliteracką. Młoda badaczka, zainteresowana wyjątkami od tej reguły – tekstami Saera, Pigglii, Mandolessi, Gaspariniego, Aguliara, Siskinda – wysuwając na plan pierwszy „zagadnienia przestrzenne”, wydeptuje z powodzeniem własną badawczą ścieżkę, tworzy projekt w gruncie rzeczy bardzo samodzielny, a na pewno w żadnym wypadku nieodtwóczy.

Ma rację Autorka, kiedy pisze, że w europejskiej tradycji komparatystycznej dominuje historia, zaś w amerykańskiej (głównie północnoamerykańskiej) przestrzeń, ale w moim przekonaniu pisze za mało, co sygnalizowałam wcześniej, odnotowując niewyczerpującą listę możliwych teoretycznych umocowań analiz zawartych w rozprawie. Przestrzeń jako dominanta w badaniach na Nowym Kontynencie – widać to zwłaszcza w obrębie badań postkolonialnych – oznacza przecież nie tylko różnicę wobec Starego Kontynentu, ale także funkcjonuje jako kategoria, w której tkwi potencjał krytyczny wobec historii, wobec hierarchii związanych z diachronicznymi narracjami o rzeczywistości². Nie upominałabym się o uwzględnienie tego wątku, gdybym nie była przekonana, że to właśnie on umożliwi przebudowanie czy nawet rozbudowanie wniosków, zawartych choćby – zaczynając od końca, skoro mowa o niebezpieczeństwach porządków diachronicznych - w trzecim rozdziale omawianej pracy.

W rozdziale tym poruszono kwestie związane z istotą południowoamerykańskiej tożsamości, obecne w wypowiedziach podróżników intelektualnych (jest to określenie Autorki, jest ono objaśnione w rozdziale drugim), do których Natalia Gendaj oprócz Gombrowicza zalicza myślicieli, z którymi z kolei porównuje polskiego pisarza w kontekście argentyńskim. Ponieważ dla myślenia wszystkich wskazanych pisarzy o Argentynie w mniejszym lub większym stopniu ważne okazały zarówno eseje

² Zob. na przykład J. Hillis Miller, *Topographies*, Stanford 1995.

Keyserlinga, jak i *Wykłady z filozofii dziejów* Hegla, niemiecki filozof staje się istotnym punktem odniesienia dla dociekań dotyczących duszy mieszkańców i mieszkańek Ameryki Południowej.

Decyzję o tym, by szerzej opisać heglowskie inspiracje tekstów podróżników-intelektualistów uważam za decyzję bardzo dobrą. Dzięki temu łatwiej zrozumieć powtarzalną dynamikę opisów Ameryki Południowej jako przestrzeni ulokowanej poza czasem lub też przestrzeni wybrakowanej. Chodzi opisy, które – zaznaczmy – w tekstach Europejczyków trzymają się wyjątkowo mocno, a z których Gombrowicz się częściowo wyłamuje, czego powody w moim przekonaniu nie zostały w pracy przedstawione zbyt dociekliwie.

Autorka pisze o sceptycyzmie Gombrowicza i o tym, że Gombrowicz jako Polak-emigrant nie mógł wpisać się w wizję Ameryki stwarzaną przez większość europejskich intelektualistów (s.174-175). Warto tymczasem zapytać, czy i na ile dystans wobec tych wizji, może być odczytany jako dystans wobec ich uzasadnień. Myślę tu o uzasadnieniach odsyłających do filozofii, czyniących z Europy najważniejsze i jedyne źródło nowoczesności, co więcej pozwalających utrzymywać, że nowoczesność ta ma zawsze linearny przebieg oraz składa się z określonych etapów rozwoju, wyznaczających stałą trajektorię osiągnięcia dojrzałości (politycznej, społecznej) przez poszczególne kraje, niezależnie od ich geograficznego położenia i przeszłości.

W pracy *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa. Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego* owe wątki nie należą do wyeksponowanych, ale to z nimi, jak sądzę, wiąże się krytyczna wydolność kategorii przestrzeni oraz to one zdają się naprowadzać na ślad Gombrowicza postkolonialnego. No właśnie – czy faktycznie, czy eurosceptyczny Witold Gombrowicz to Gombrowicz prowincjonalizujący Europę, by nawiązać do tytułu książki Chakrabarty'ego³, a więc dostrzegający mechanizmy, w ramach których z historii krajów nieeuropejskich czyni się „przeszłości podrzędne”, będące podzbiorami czy też suplementami dziejów zachodniego świata? Jaka jest geneza i charakter stanowiska autora *Dziennika*? Jak i czy możliwa byłaby ich rekonstrukcja? I pytanie kolejne: jaką rolę odgrywałaby tutaj Gombrowiczowska konceptualizacja przestrzeni?

³ D. Chakrabarty, *Prowincjonalizowanie Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. D. Kołodziejczyk i in., Poznań 2011.

Oprócz wskazanego przed chwilą zagadnienia wymagającego nieco szerszego opisu, rozdział trzeci przynosi kilka ważnych rozpoznań. Zwróciłabym uwagę na dwa ich pasma. Pierwsze dotyczy kobiet, drugie – nawyków porównywania. Narracje Gombrowicza i Ortegi, skupiające się na kulturowych znaczeniach ról, charakteru i temperamentu Argentynek, trudno nazwać intrygującymi, ale warto odnotować – być może ku przestrodze, a na pewno nie ku pokrzepieniu – co z nich wynika. Otóż okazuje się, że kobiety Południowej Ameryki są nieoryginalne, zimne i prozaiczne. Obaj pisarze dochodzą do podobnych, dość monottonnych (to już mój wniosek, nie autorki) konkluzji, niezależnie od tego, że hiszpański pisarz wywodzi swoje teorie na temat południowoamerykańskich kobiet, nawiązując za Keyserlingiem do mitów tellurycznych, a pisarz polski dostrzega w zachowaniu Argentynek konsekwencje procesów kulturowych.

Zdecydowanie bardziej różnorodny i konstruktywny materiał dostarcza namysł nad dynamiką porównań Ameryki Południowej do innych krajów czy też krain geograficznych, które stosują poszczególni autorzy. Ten fragment pracy - krótki, lecz interesujący – mógłby stanowić przyczynek do współczesnych dyskusji o statusie krajobrazu⁴; dyskusji, toczącej się pomiędzy badaczami podkreślającymi głównie wizualno-estetyczny wymiar krajobrazu, a tymi, którzy kładą nacisk na jego „przestrzenne” znaczenia. W obu przypadkach mamy do czynienia z myśleniem o krajobrazie w kategoriach intersubiektywnego procesu. Takie podejście rozpoznajemy również w pracy Pani Natalii Gendaj, niemniej tu – co warto odnotować – proces ów nie odnosi się wyłącznie do relacji postrzegający/opisujący-obszar postrzegany/opisywany, jego kluczowymi uczestnikami okazują się zaprojektowani odbiorcy/czytelnicy poszczególnych opisów, niemałą w tym rolę odgrywa również percypacja ujawniająca kolonialne relacje władzy⁵.

Percypacja należy do określeń często używanych przez antropologów przestrzeni, sądzę, że może ono być przydatne do przybliżenia zawartości nie tylko trzeciego rozdziału, ale i rozdziałów pozostałych. Słowo, które łączy doznawanie, przeżywanie z postrzeganiem i widzeniem, dobrze ilustruje badacze postępowanie Autorki pracy, mniej zainteresowanej ściśle topograficzną organizacją poszczególnych tekstów, jak również

⁴ Zob. np. B. Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013 oraz N. Mirzoeff, *Prawo do patrzenia*, przeł. M. Szcześniak, Ł. Zaremba, w: *Antropologia kultury wizualnej*, red. I. Kurz, P. Kwiatkowska, Ł. Zaremba, Warszawa 2012

⁵ Por. np. W.J.T. Mitchell, *Imperial Landscape*, w: *Landscape and Power*, wyd. 2, Chicago 2002.

niemożliwymi do wydobywania z nich realistycznymi konturami przedstawienia przestrzeni. Pani Natalia Gendaj bowiem z jednej strony skupia się na doświadczeniowej warstwie relacji autorów-narratorów z przestrzenią, z drugiej strony jest zainteresowana ujęciami przestrzeni jako tematu czy problemu, stanowiącego nie zawsze główną oś dywagacji w utworach wybranych do analizy.

I tak w rozdziale pierwszym rozprawy, w którym refleksji zostaje poddane miasto w narracjach Borgesa i Gombrowicza, czytając eseje i teksty poetyckie argentyńskiego pisarza, Autorka podąża tropem mitycznego Buenos Aires zbudowanego z serii metonimicznych przedstawień, wspomnień z dzieciństwa, ale także jawnych zmyśleń. W zestawieniu z Borgesem opowieść o Buenos Aires u Gombrowicza okazuje się – pisze Autorka – zdumiewająco słabo obecna, a jednak znacząca (s.44). Oto bowiem – czytamy dalej – miejska narracja polskiego pisarza jest rozproszona w powtarzalnych wzmiankach o ruchu, tłumie, pustce. Natalia Gendaj narrację tę interpretuje, wyzyskując kategorię trzeciej przestrzeni i dowodzi, że w przeciwieństwie do autora *Śmierci i busoli* będącego poszukiwaczem korzeni miasta i tożsamości, autor *Trans-Atlantyku* usiłuje opowiadać o miejskim doświadczeniu anonimowości, którego podstawą jest kondycja pisarza-emigranta i homoseksualisty-imigranta, poszukującego nie korzeni, lecz siebie lub też odpowiedniej dla siebie roli.

Z powyższymi wnioskami Autorki trudno się nie zgodzić, niemniej kiedy w innej części pracy mowa o analogii pomiędzy dwoma miejskimi punktami orientacyjnymi – Palermo u Borgesa i Retiro u Gombrowicza, pojawiają się wątpliwości. Zgoda co do tego, że w biografiami wymienionych pisarzy wskazane miejsca są wyjątkowe, nieneutralne. Zgoda, że za sprawą tych miejsc widać wyraźniej, w jaki sposób „biografie są tak samo historiami, jak i geografiami” (s. 65). Nie jestem jednak pewna, czy kiedy Gombrowicz pisze, że nie jest możliwe połączenie, nie jest możliwe współistnienie literatury i Retiro, mówi wyłącznie o tym, iż jego doświadczenie miasta nie jest, inaczej niż u Borgesa, zapośredniczone przez inne teksty literackie (s.67). Zgodzę się natomiast z tym, że próbując interpretować znaczenia owych peryferyjnych dzielnic w twórczości Borgesa i Gombrowicza, wkraczamy w obszar odmiennych projektów pisarskich, odmiennego myślenia o literaturze oraz odmiennego postrzegania związków pomiędzy literaturą a życiem, dlatego wątki te wydają mi się warte dopowiedzenia.

Oprócz kategorii trzeciego miejsca, drugą istotną dla rozważań zamieszczonych w pracy Pani Natalii Gendaj kategorią jest opisana przez Michela Foucault heterotopia. W

polskich pracach literaturoznawczych poświęconych zagadnieniom przestrzeni i miejsc heterotopia należy do pojęć często używanych i nierzadko nadużywanych, niekiedy po prostu stosowanych niepotrzebnie i niefortunnie. Z satysfakcją odnotowuję więc, że w rozprawie *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa. Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego* kategoria „innych przestrzeni”, jak pisał o heterotopii francuski badacz, została solidnie i sensownie sfunkcjonalizowana. Po pierwsze – uzasadniona za sprawą tożsamościowych hybryd właściwych dla literatury e/migracyjnej, po drugie – poświadczona nieoczywistym, trafnie w rozprawie objaśnionym, statusem utworów Gombrowicza, będących przecież bardzo często zwielokrotnioną grą z konwencją podróży.

Twórczość Gombrowicza w perspektywie teorii Foucaulta przeanalizowała jedna z badaczek (cytowana przez Autorkę pracy) na łamach „Rocznika Komparatystycznego” (nr 2, 2011). Trzeba jednak odnotować, że nie znajomość zaproponowanych w tej analizie rozstrzygnięć decyduje o powodzeniu konceptualizacji zagadnień przestrzeni heterotopicznych w interpretacjach autorstwa Pani Natalii Gendaj, lecz pewna konsekwencja badawcza. Polega ona na tym, że młoda badaczka zarysowuje w początkowych partiach swojej rozprawy, nawiązując do teorii m.in. Michela de Certeau, rozróżnienie pomiędzy kategorią przestrzeni a kategorią miejsca, podkreślając wynikającą z tego rozróżnienia konkluzję, która brzmi, że przestrzeń to praktykowanie miejsca, by następnie w swojej pracy konkluzję tę interpretacyjnie weryfikować. W przypadku heterotopii ma to niebagatelne znaczenie – jej struktury i warunki istnienia są w kontekście teoretycznym dobrze znane, natomiast relacje, zdarzenia i doświadczenia rozgrywające się w ich ramach wymagają dynamicznego opisu, a Autorce pracy udało się go sporządzić.

Do koncepcji „innych przestrzeni” Foucaulta Natalia Gendaj odwołuje się w całej pracy, jej pełniejsze opracowanie znalazło się jednak w rozdziale drugim. Autorka omówiła utwory Gombrowicza, Franka, Ortegi, skupiając uwagę wokół takich kwestii, jak role i typy podróżników, tożsamość w ruchu, podobieństwa i różnice w relacjach podróży pisarzy na argentyńskie prowincje i Pampę, ale też zaproponowała, by bliżej przyjrzeć się znaczeniom środków transportu w wybranych tekstach. Zbliżenia na te istotne szczegóły dały ciekawy rezultat.

Na przykład figura statku. Dla francuskiego myśliciela statek to heterotopia w pełnym tego słowa znaczeniu, to „pływający kawałek przestrzeni”, „miejsce bez miejsca”,

w ujęciu Foucaulta jest on również największym rezerwuarem wyobraźni (s.115), co wiąże się z kolei z tym, że heterotopie z definicji okazują się przestrzeniami zawsze w pewien sposób subwersywnymi. W praktyce, w tym w praktyce literackiej, rzecz nie przedstawia się tak prosto. Statek nie zawsze jest piracki (w sensie symbolicznym), transatlantycka wymiana nie zawsze oznacza wyzwolicielski transfer. Jak dowodzi Natalia Gendaj, Gombrowicz w roli podróżnika rozmontowuje większość podróży metafor. Można widzieć w tym jeden z zysków – to już moje dopowiedzenie – nie do końca znośnego narcyzmu pisarza, niemniej z zaproponowanych w pracy interpretacji wynika, że autor *Wędrówek po Argentynie*, w odróżnieniu od Ortegi i Franka, w przestrzeniach heterotopicznych przede wszystkim wypada z roli podróżnika-intelektualisty. Jego zapiski z podróży i o podróży, oprócz gry z konwencją, dostarczają opisy radykalnie zsubiektywizowane, a więc jako pasażer statku Gombrowicz nie będzie zaprzeczał możliwemu w czasie rejsu poczuciu wolności, ale będzie też relacjonował swoje obsesje uwięzienia w monotonii i udrękę „niemożności zatrzymania ruchu” (s. 120).

Nuda heterotopii to interesujący wątek, nie tylko dlatego, że sam Foucault wołałby, by traktować przestrzenie heterotopiczne jako przestrzenie rozbudzające wyobraźnię, nie zaś wzmagające doświadczenie marazmu i bierności. Chodzi tu także o to, że w omawianej pracy opowieść o nudzie „innych przestrzeni” znacząco kontekstualizuje interpretowany w rozprawie motyw podróży na prowincję. Motyw ten Autorka przedstawia, posiłkując się koncepcją nie-miejsc Marca Augé oraz pokazuje, że argentyńskie prowincje mają u Gombrowicza charakter tranzytowy, niezobowiązujący, monotonny.

Pani Natalia Gendaj dochodzi do odmiennych wniosków niż Michał Paweł Markowski i jest w tym przekonująca. Markowski w monotonnych obrazach prowincji w twórczości polskiego pisarza dostrzegł warstwę niesamowitego, wpisał te obrazy w nurt „demonicznej zwykłości”⁶. Gendaj pisze tymczasem o przypadkowości, bezsensowności prowincjonalnych wypraw Gombrowicza. Krakowski badacz mówi o prowincji jako przestrzeniach specyficznej epifanii. Szczecińska badaczka nie szuka dla prowincji jako nie-miejsc żadnych uzasadnień, bo co jeśli Gombrowicz nie miał lub zwyczajnie nie chciał mieć na te przestrzenie pomysłu? O niesamowitości w podróży wiemy sporo, dlaczego więc nie zapytać o to, co wiemy lub czego nie wiemy o obojętności w podróży.

⁶ M. P. Markowski, *Czarny nurt. Gombrowicz, świat, literatura*, Kraków 2004, s. 86.

Szkoda, że hipotezy Markowskiego nie są w pracy cytowane, Pani Natalia Gendaj nie skorzystała z szansy usytuowania swojego interpretacyjnego stanowiska w kontrapunkcie do rozważań autora *Czarnego nurtu*. Chociaż z drugiej strony trzeba przyznać, że brak gorliwych nawiązań do tekstów polskich gombrowiczologów ma w rozprawie dobre strony. Autorka pracy nie angażuje się w impasowe spory, które toczą znawcy twórczości autora *Kosmosu*, jej odczytania brzmią ożywczo, a zogniskowanie uwagi – dodajmy, że uzasadnione – przede wszystkim na międzynarodowej dyskusji dotyczącej Argentyny i Ameryki Południowej, w której uczestniczył i którą współtworzył Gombrowicz, sprawia, że otrzymaliśmy pracę stanowiącą dowód na to, że polski pisarz w kontekście argentyńskim jest oczywiście obecny w obrębie rodzimego literaturoznawstwa, lecz jest to obecność nie dość wyczerpująco jeszcze opracowana.

Zastanawia jednak fakt, że Autorka nie wspomina o eseistycznej książce Janusza Margańskiego, wydaje mi się bowiem, że *Geografia pragnień. Opowieść o Gombrowiczu* (Kraków 2005) - o tej publikacji tutaj myślę – byłaby dobrym pretekstem do polemiki oraz choćby właśnie polemicznego uzupełnienia fragmentów pracy dotyczących „geograficzności” i humanistyki.

Jeszcze drobna uwaga do sposobu wyzyskania w pracy koncepcji nie-miejsc. Sądzę, że kiedy „wyjmuje się” kategorię nie-miejsca z jej pierwotnego kontekstu teoretycznego, z kontekstu hipernowoczesności, a następnie aplikuje się ją na inny, nie odnoszący się do hipernowoczesnych parametrów, grunt badawczy, warto byłoby opatrzyć to jakimś komentarzem. Inna rzecz, że trzeba byłoby zastanowić się, czy w przypadku nie-miejsc i Gombrowicza nie należałoby sięgnąć do prac krytyków teorii Augé, w których nie-miejsca zostają powiązane raczej z kłopotliwością ich istnienia, nie z afirmacją ich przejściowości⁷.

Uznaję tę uwagę za drobną, ponieważ nie mam wątpliwości, że w całej dysertacji Pani Natalia Gendaj bardzo dobrze, a w niektórych fragmentach znakomicie panuje nad materiałem teoretycznym. A jest to materiał obszerny, niejednorodny, przy tym w większości hiszpańsko- i anglojęzyczny. W żadnej części swojej rozprawy Autorka nie ułatwiła sobie zadania. Właściwie zostały przez nią stworzone trzy oddzielne „studia przestrzenne”, które spaja projekt humanistycznej geografii zarówno miasta, jak i kraju, kontynentu. Projekt ów wymagał odczytania, pomysłu, ale i uważnej selekcji

⁷ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s.143-152.

metodologicznych możliwości. Wszystkim wymienionym wymaganiom Pani Natalia Gendaj sprostała, dzięki temu twórczość Witolda Gombrowicza jako Argentyńczyka, chociaż Polaka (lub odwrotnie) ukazała się tutaj w kilku nowych perspektywach.

Do perspektyw najważniejszych zaliczyłabym fakt, że zaproponowane komparatystyczne odczytanie wybranych utworów polskiego pisarza skutecznie wyeksponowało jego pisarstwo w obszarze literatury nie emigracyjnej, lecz imigracyjnej. Gombrowicz był dla dyskursu południowoamerykańskiego, jak przekonuje Autorka, ważniejszy niż mogłoby się wydawać. Owszem, niekiedy współtworzył ten dyskurs mimowolnie, tworząc na marginesie życia literackiego i intelektualnego Buenos Aires, lecz sposób funkcjonowania autora *Trans-Atlantyku* we współczesnej literaturze Argentyny świadczy o jego atrakcyjności i aktualności. W zakończeniu pracy Pani Natalia Gendaj omówiła teksty literackie (i film), których bohaterem jest polski pisarz, słusznie zakładając, że dodatkowym kontekstem dla zagadnień poruszanych w dysertacji byłoby pytanie, „jak konstruowana przez Gombrowicza przestrzeń ma się do przestrzeni konstruowanej przez fikcyjnych Witoldów stworzonych przez argentyńskich pisarzy” (s. 180), a przy okazji udowodniła, że argentyński fenomen polskiego pisarza to coś więcej lub też to coś jeszcze innego niż po prostu krytycznoliteracka lektura jego powieści.

W polskich badaniach literackich Gombrowicz w kontekście imigracyjnym bywał i bywa przedmiotem zainteresowania, niemniej na szerszą skalę - i z tak rozległą znajomością tekstów argentyńskich badaczy oraz istotnych dla nich pisarzy hiszpańskich, europejskich - w kontekście tym nie został przeanalizowany. Dlatego też sugerowałabym rozważenie publikacji doktoratu Pani Natalii Gendaj w formie książki. Jeśli Autorka zdecyduje się swoją pracę wydać, do czego ją namawiam, to radziłabym, żeby przed oddaniem tekstu do druku dopracować jeszcze rozdział trzeci, który - zwłaszcza w sąsiedztwie rozdziałów poprzedzających - okazuje się najmniej interpretacyjnie doszlifowany.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag dotyczących formalnej strony pracy. Odnotować i podkreślić należy to, że wszystkie cytaty w języku hiszpańskim są zamieszczone w pracy zarówno w oryginale, jak i w przekładach, których autorką jest Pani Natalia Gendaj, poza polskimi tłumaczeniami „hiszpańskich” teksów Gombrowicza. Oprócz tego mamy do czynienia z odwołaniami do hiszpańskich, a zatem nie zawsze oryginalnych, wersji utworów Gasseta, Keyserlinga i Franka, fragmenty tekstów Zwiega są z kolei przytaczane w języku angielskim.

Język rozprawy jest poprawny, przejrzysty, komunikatywny. Autorce nie sprawia trudności konstrukcja tekstu naukowego, prezentacja zawiłych kwestii teoretycznych ani – poza naprawdę nielicznymi wyjątkami - stylistyczno-logiczna „dyscyplina” wypowiedzi. Porządek wywodu, strukturę pracy oraz dobór i wykorzystanie literatury przedmiotu oceniam wysoko. Oceny tej nie obniżają literówki i usterki interpunkcyjne, które jednak świadczą o tym, że praca mogłaby zostać zredagowana staranniej.

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przedstawiona rozprawa Pani mgr Natalii Gendaj *Buenos Aires, Argentyna, Ameryka Południowa. Witold Gombrowicz wobec dyskursu południowoamerykańskiego* spełnia bez zastrzeżeń warunki stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Natalia Gendaj', is written across the page.